Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 255. — Rok III. Kraków, piątek 17 września 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Zwycięskie walki na froncie połudn.-wschodnim.

Sukcesy wojsk ukraińskich w Małopolsce. — Ofenzywa w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego. — Zwycięstwo gen. Bałachowicza pod Kowlem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 września:

Na froncie południowym oddziały nasze, łącznie z armią ukraińską, przekroczyły linię Dniestru pod Żeżawą, Jezupolem oraz Haliczem i zajęły w ciężkich walkach wzgórza na wschód od Halicza, obsadzając miejscowości Michałówkę i Bolszowce. W akcyi tej wzięto 300 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Dalej na północ w rejonie między rzekami Gniłą Lipą a Świrzem oddziały nasze osiągnęły linię Martynów—Kołokomin—Zagórze i Podkamień. Na reszcie frontu małopolskiego zwykłe walki patroli wywiadowczych. We wczorajszym wypadzie na miasto Lackie odznaczył się podporucznik Magiera, z 12 pułku piechoty, który trzykrotnie ranny, wytrwał na stanowisku do końca bitwy, w czasie której został zniszczony 421 pułk piechoty sowieckiej. W rejonie na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego oddziały nasze posuwając się zwycięsko naprzód, zajęły Bereżowce i Drostów. Kontratak nieprzyjacielski w rejonie Kowla został odparty. Na północny wschód od Kowla oddziały generała Bałachowicza zajęły Kamień Kaszyrski, zdobywając baterye armat, 1000 jeńców i 500 wozów taborowych, oraz masę pocisków. Na wschód od Kobrynia oddziały nasze po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich przekroczyły linię kanału Bug—Dniepr. Na północ od Kobrynia rozbity nieprzyjaciel, straciwszy 150 jeńców, 16 karabinów maszynowych oraz 600 rannych i zabitych w polu, cofa się na Prużany. Na Świsłoczy nieprzyjaciel cofnął się na wschodni jej brzeg. W Suwalszczyźnie zwykłe walki straży przednich.

Naczelne dowództwo wojsk polskich: sztab generalny.

Bolszewicy przygotowują nową ofenzywę przeciw Polsce?

Trocki na terytoryum litewskiem? — Doniesienia niemieckie.

Berlin. (Telegram własny). „Deutsche Allg. Ztg." dowiaduje się, że **Trocki bawi obecnie na terytoryum litewskiem.** Pobyt jego pozostaje w związku z przygotowaniami do ofenzywy przeciwko Polsce. Opowiadają, że **przygotowaną jest nowa kampania przeciwko Polsce w wielkim stylu.**

Bolszewicki komunikat wojskowy.

Warszawa (tel. M.). Komunikat bolszewicki z dnia 13 b. m. donosi: W rejonie grodzieńskim zajęliśmy szereg wsi w odległości 18 wiorst na południowy wschód od Grodna. W rejonie Brześcia Litewskiego toczą się zacięte walki pod Kobryniem. Nad Bugiem na odcinku Włodawa—Sokal zażarto walki. Również na froncie południowo-zachodnim w rejonie Rohatyna zacięte walki.

Radiotelegraficzne prowokacye sowietów.

Warszawa (tel. M.). Depesza iskrowa z Moskwy, datowana do wszystkich, donosi: „Polacy krytykują i protestują, ale swoich warunków nie wynurzają. Piłsudski oświadczył otwarcie wobec prasy polskiej, że celem narodu polskiego jest ostateczny pogrom zbrojny sił Rosyi sowieckiej. Rząd Piłsudskiego chwilowo oprzytomniał po naszych świetnych sukcesach w lipcu, a gdy wojska czerwone uważały zakończenie (!), cofnąć się, rząd polski zapomniał o pokoju (?). My dążymy do zakończenia wojny i jak przedtem, pragniemy pokoju, ale jeżeli nam go nie dadzą, wówczas sami go weźmiemy. Piłsudskiemu mało jednej nauczki, w takim razie damy mu drugą"(!!).

Cziczerin na czele rosyjskiej delegacyi pokojowej?

Lyon (PAT). Radio. Z Rygi donoszą, że **Cziczerin ma osobiście stanąć na czele delegacyi pokojowej.**

Polska delegacya pokojowa w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). W środę o godzinie 9 rano przybyła tu z Warszawy specyalnym pociągiem polska delegacya pokojowa wraz z ekspertami i personalem pomocniczym. Delegacyi pokojowej towarzyszy kilkunastu korespondentów pism polskich i zagranicznych. Delegacyę powitali na dworcu przedstawiciele tutejszych władz polskich z komisarzem generalnym p. Biesiadeckim i zastępcą jego p. Jałowieckim, admirałem Borowskim i pułkownikiem Kocnańskim na czele. Główna część delegacyi w liczbie 60 osób odpłynęła w godzinach popołudniowych na 3 torpedowcach do Libawy. Pozostali członkowie delegacyi oraz reszta korespondentów wyjeżdża do Rygi w najbliższym czasie.

Czy bolszewicy chcą teraz pokoju?

Wywiad naszego warszawskiego korespondenta (A) z członkiem polskiej delegacyi pokojowej.

Warszawa, 15 września.

(A.) Od jednego z uczestników rokowań pokojowych w Mińsku drogą pośrednią otrzymałem szereg zajmujących spostrzeżeń, które właśnie teraz nabierają wartości aktualnej.

— Mylą się ci — brzmią owe uwagi — którzy twierdzą, że bolszewicy nie chcą pokoju. **Może nie chcą pokoju trwałego.** Może obiecują sobie, że za rok, czy za dwa lata, czy wtedy, gdy rachunek polityczny pokaże im, że nowa wojna będzie o wiele korzystniejszą, niż pokój, podejmą oni na nowo wojnę przeciwko Polsce. **Lecz teraz stanowczo — twierdzę — stanowczo pragną zawrzeć pokój z Polską.** Dowodem najlepszym jest wybór przewodniczącego delegacyi sowieckiej. **Gdy zezwalali na przyjazd delegacyi polskiej do Mińska, nie traktowali oni rokowań pokojowych na serjo.** Dowodem zewnętrznym był fakt, że na przewodniczącego swojej delegacyi wybrali Łotysza człowieka, który wśród dygnitarzy sowieckich odgrywał rolę podrzędną. Teraz sprawa przedstawia się inaczej. W Rydze poseł Jan Dąbski przewodniczący delegacyi polskiej, będzie się musiał zmierzyć z jednym z najwyższych dygnitarzy sowieckich, z Joffem, szwagrem Trockiego, działaczem, który już od jesieni 1917 r., od samego początku przewrotu bolszewickiego w Rosyi, stoi u steru machiny państwowej bolszewickiej. Okoliczność, że bolszewicy właśnie takiego dygnitarza, i to posiadającego niewątpliwie już pewien zasób doświadczenia politycznego i dyplomatycznego, wysłali do Rygi — ta **okoliczność świadczy, że chcą oni tym razem pokoju.** Joffe nie podejmowałby się rokowań, gdyby one miały być tylko komedyą chwilową, obliczoną na parę tygodni aż do zgromadzenia nowych wojsk sowieckich. Dzisiaj ma on już swoje ambicye, których nie wystawiałby na szwank, gdyby rokowania w Rydze miały, — wedle tajnych planów bolszewickich — zakończyć się rozmyślnem zerwaniem ze strony bolszewików.

Dalsze informacye z tego samego źródła brzmią:

Nie ulega wątpliwości, że

NEGOCYATORZY BOLSZEWICCY W RYDZE BĘDĄ SIĘ Z POLAKAMI TARGOWALI DO UPADŁEGO.

Będą grali na nerwach polskich, będą się starali wyprowadzić ich z cierpliwości, będą może grozili niekiedy zerwaniem rokowań, słowem, zastosują cały aparat środków psychologicznych, obliczonych na sugestyę, będą sypali cyframi, mającemi dowodzić niewyczerpania środków i zasobów Rosyi sowieckiej, będą się popisywali frazesami, obliczonymi na zjednanie sympatyi dla sowietów bolszewickich wśród mas ludowo-robotniczych całego świata.

ALE DELEGACYA POLSKA SPROSTA TEMU WSZYSTKIEMU.

Sprostała natarciu dyplomatycznemu bolszewików w Mińsku, a więc w warunkach daleko gorszych politycznie i materyalnie, sprosta więc i teraz. Tam w Mińsku delegaci polscy przez pierwszy tydzień przebywali pod przygniatającem wrażeniem sytuacyi militarnej pod Warszawą, która nie przedstawiała się dobrze, gdy wyjeżdżali. Byli odcięci od ojczyzny, byli zamknięci niby w więzieniu, byli głodzeni, byli wystawieni na złośliwe dokuczliwości ze strony zbolszewiczałych zaprzańców polskości. W Rydze będą mieli możność swobodnego obracania się pomiędzy ludźmi i komunikowania się z ojczyzną, nie będą więzieni i głodzeni, a co najważniejsza, zasiądą do stołu rokowań z uczuciem pewności, że armia polska odparła wroga i w razie potrzeby potrafi odeprzeć raz jeszcze, gdyby najazd miał się znowu powtórzyć.

Zima się zbliża, zima — jak się zdaje — ostra. Wojna podczas takiej zimy byłaby dla Polski ciężką,

DLA BOLSZEWII RÓWNAŁABY SIĘ KATASTROFIE.

Lecz i dla Moskwy, dla Petersburga, dla większych miast rosyjskich zima podczas przeciągającej się wojny równałaby się śmierci. Według ludzi, dobrze znających Rosyę sowiecką, **liczba mieszkań w Petersburgu, w których od roku leżą trupy wszystkich mieszkańców, zmarłych z głodu i wycieńczenia, liczba takich mieszkań dochodzi do kilku tysięcy. Ludzi mających coś na kształt butów jest bardzo mało. Przeważnie noszą oni na nogach galgany zabrudzone, których nigdy nie zdejmują. Tylko komisarze sowieccy mają całe buty i całe ubrania.**

WYPRAWA DO POLSKI BYŁA EKSPEDYCYĄ PO BUTY, UBRANIE, BIELIZNĘ I ZBOŻE.

ekspedycyą człowieka, który nie widział tych rzeczy od dwóch lat, a pragnąłby je znowu posiadać. Komisarze sowieccy zdają sobie sprawę, że ekspedycya do Polski nie zaspokoiwszy tych pożądań, rozbudziła je w mierze bardzo niebezpiecznej. Bo moskal, bolszewik albo i niebolszewik, przekonał się, że Polska właśnie niesowiecka posiada i buty i bieliznę i ubranie i chleb. Musiał tedy zadać sobie pytanie, **czy to właśnie nie**

BOLSZEWIZM JEST WINIEN TEJ STRASZNEJ NĘDZY ROSYJSKIEGO NARODU?

Komisarze bolszewiccy chcą tedy pokoju z Polską, by za to złoto, którego posiadają miliardy, rozpocząć kupowanie za Zachodzie Europy i w Ameryce olbrzymie zapasy skóry, ubrania, ło-

komotyw, wagonów, maszyn rolniczych, nawozów. Może ich ta robota pokojowa zawiedzie, może pokaże się, że **bolszewizm nie jest konstrukcyjnym, ale wejść na tę drogę muszą, bo na drodze dzisiejszej już dalej kroczyć nie mogą: widnieje tam przepaść.**

Marzenia renegatów o zbolszewizowaniu Polski.

Komuniści polscy o pokoju Polski z sowietami.

Warszawa, 15 września.

Centralny komitet „polskiej komunistycznej partyi" robotniczej, który przedtem rezydował w Wiedniu, następnie, w nadziei rychłego zwycięstwa bolszewików i wkroczenia wraz z nimi do Warszawy, przeniósł się do Białegostoku, skąd uciekł przed wojskiem polskiem do Grodna, a obecnie schronił się do Mińska, — odbył w dniu 28 z. m. w Grodnie posiedzenie, na którem rozważana była kwestya ewentualnego zawarcia przez radę komisarzy ludowych Rosyi sowieckiej pokoju z Polską „burżuazyjną".

Posiedzenie, z którego sprawozdanie zamieszczają pisma sowieckie, — wywołane zostało żądaniem rady komisarzy ludowych, aby kierownicy „rewolucyjnego proletaryatu Polski" złożyli memoryał, wyjaśniający ich pogląd na tę sprawę.

Po długiej dyskusyi, w której tezy pokojowej bronił b. przewodniczący R. D. R. Zagłębia, Bicz, a tezę konieczności dalszej wojny uzasadniał Rasztat, uchwaliło zgromadzenie rezolucyę, stwierdzającą, że:

„Rada komisarzy ludowych Rosyi sowieckiej, dążąc do rewolucyi wszechświatowej, nie powinna przesłaniać sobie tego celu dążeniem do „oswobodzenia" Polski i wywołania tam przy pomocy armii czerwonej rewolucyi komunistycznej. **Dążenie to, którego urzeczywistnienie byłoby tylko epizodem rewolucyi światowej, ustąpić musi przed wymogami rewolucyjnej strategii wszechświatowej.**

Wobec tego centralny komisaryat P. K. P. R. zgadza się na to, żeby rada komisarzy ludowych Rosyi sowieckiej zawarła, — o ile uzna to za wskazane ze względu na ogólną sytuacyę międzynarodową, — pokój z Polską burżuazyjną.

Centralny komitet wyraża przytem przekonanie, że zawarcie pokoju nie osłabi ruchu rewolucyjnego w Polsce".

Motywując tę rezolucyę Bicz oświadczył, że o ile w razie dalszej wojny „zwycięski proletaryat rosyjski oswobodzi swych braci i zatknie sztandar czerwony pod murami Warszawy, to także w razie pokoju Polska jeszcze prędzej padnie w objęcia bolszewizmu, wobec czego nie widzi celu dalszej wojny.

Zwolennik wojny „aż do zwycięstwa", Rasztat, powołując się na zdanie nieobecnych Marchlewskiego i Kona, którzy też są przeciwnikami pokoju, domagał się „zupełnego wyrwania pazurów polskiej burżuazyi", co jedynie tylko zabezpieczyć może wolność proletaryatu polskiego i bezpieczeństwo Rosyi sowieckiej. Zresztą, — mówił Rasztat, — wszelka wojna osłabia burżuazyę, a wzmacnia rewolucyjny proletaryat.

Z powyższego widzimy, że po zawarciu pokoju bolszewicy dążyć będą do obalenia istniejącego w Polsce ustroju i że pokój będzie dla nich tylko „epizodem", od którego przejdą znowu do wojny, gdy tylko wymagać tego będzie „rewolucyjna strategia wszechświatowa".

Generał Weygand o naszem Naczelnem Dowództwie i oficerskim korpusie.

Kraków, 16 września.

(bil.) Korespondent „Morning Post" miał onegdaj wywiad z generałem Weygandem, który przybył na wywczasy do Anglii.

Wyraziwszy swą bardzo pochlebną opinię o żołnierzu polskim „swym niedawnym współpracowniku" oświadczył generał, że Polska może być dumną ze swej armii, z której — od niej samej to zależy, — uczynić można znakomitą maszynę wojenną.

O Naczelnem Dowództwie polskiem i swojej współpracy z niem powiedział co następuje:

„Była to prawdziwa przyjemność dla mnie módz współpracować z Naczelnem Dowództwem polskiem" lecz oficerowie polscy byli wyłącznie tymi, którzy dowodzili swoimi armiami na polu walki.

Polacy sami ocalili swą ojczyznę. Naród może pracować wydatnie dla swego ocalenia, jeśli jest istotnie zdecydowany to uczynić.

W dalszym ciągu rozmowy **zdementował generał Weygand tendencyjne pogłoski, krążące jakiś czas o rzekomych starciach jakie się miały wytworzyć między nim a Dowództwem polskiem.** Widzi w tem jedynie złą wolę, która wyolbrzymia drobne trudności, jakie wyłaniają się często między współpracownikami obcego nawzajem języka.

O żołnierzu polskim i jego dowódcach wyraził się generał, że **żołnierz jest dzielny, karny i pewny, że Naczelne Dowództwo liczy wielu bardzo utalentowanych dowódców.**

Zapytany o powody swego wyjazdu z Polski, odpowiedział generał, że jako członek misyi, musiał z nią wracać „ani chwili później lub wcześniej".

Rugi i aresztowania Polaków na „czeskim" Śląsku.

Od naszego korespondenta).

Jabłonków, 15 września.

W areszcie jabłonkowskim znajduje się dotychczas cały szereg osób, które za pracę plebiscytową pomimo ogłoszenia amnestyi, zostały uwięzione.

Nazwiska ich następujce: Kapsia Jerzy, robotnik w Trzyńcu, siedzi już 3 tygodnie (matka 70-letnia staruszka i żona zostały wypuszczone). Podczas zaaresztowania małe dziecko 3-letnie pozostało bez opieki w domu; Artel Jan, robotnik niewinny, 2 tygodnie; Sikora Jerzy, robotnik z tartaku Fuldy; Jarnot Józef z Jabłonkowa, 2 tygodnie; Poloczek Robert i Kopecki Bruno, 15-letni chłopcy, niewinnie aresztowani. Czesi zarzucają im, że brali udział w prześladowaniu czechofilów; Martynek Antoni, 60-letni starzec; Golik Ernest, nauczyciel z Bukowca; Słowiarski Jan z Bukowca; Bielszówna Marya z Bukowca, znienawidzeni przez czechofilów w Bukowcu i oskarżeni fałszywie o przemycanie pieniędzy zagranicę — bez dowodów. Trzy ostatnie osoby pomimo, iż po przesłuchaniu ich, wykazała się ich niewinność, zostały uwięzione 1 przez tydzień czekać musiały na uwolnienie ich przez łaskawą prokuratoryę w M. Ostrawie. Czechofile jabłonkowscy denuncyują Polaków, a żandarmerya na własną rękę z Fajke na czele aresztuje i ruguje Polaków ze stanowisk. Zaznaczą się, iż p. Fajke, inspektor żandarmeryi i żona jego zapominają o swej córce i zięciu Hollmanie (leśniczym w Przemyślu). Wskazanem byłoby, ażeby władze polskie zajęły się losem biedaków i przyspieszyły ich uwolnienie. Polaczek, obecny naczelnik sądu, w ten sposób rewanżuje się władzom polskim za lojalne obchodzenie się z nim w Jabłonkowie ze strony Polaków, którzy pozwolili mu spokojnie mieszkać w Jabłonkowie pomimo, że pracował w sądzie czeskim.

Gospodarcza i finansowa sytuacya Polski.

Rozmowa z ministrem skarbu p. Władysławem Grabskim.

Poniżej zamieszczamy następny z udzielonych nam łaskawie przez p. Genty'ego wywiadów. Jest to rozmowa francuskiego publicysty z panem ministrem Władysławem Grabskim, toczona bezpośrednio przed wyjazdem p. Grabskiego do Paryża.

Podając wywody naszego ministra skarbu do wiadomości naszych czytelników musimy z góry zwrócić uwagę, że poglądy nasze na poruszone kwestye są niejednokrotnie wprost sprzeczne z poglądami p. Grabskiego, którego polityki finansowej stanowczo nie aprobujemy. W najbliższych dniach postaramy się rozważyć krytycznie jego informacye i zapewnienia.

Narazie podajemy treść rozmowy wybitnego dziennikarza francuskiego z p. Ministrem. Wywiad ten ukaże się również w najbliższych dniach na łamach paryskiego „l'Information". **Redakcya.**

Warszawa, 15 września.

„Nasze zwycięstwo nad Wisłą — powiada p. Grabski — świetne ukoronowanie długiej i żmudnej kampanii militarnej wymagało wielkiego wysiłku ekonomicznego i finansowego ze strony Polski. Zaprowiantowanie i wyekwipowanie armii, zakupy materyałów wojennych i amunicyi, powiększając w olbrzymiej mierze wydatki państwa polskiego sparaliżowały nasz eksport, który w pierwszych miesiącach b. roku wykazywał już znaczną ruchliwość ekonomiczną. Wojna, do której zmusiła nas Rosya sowiecka, spowodowała ogromne spotrzebowanie naszych zasobów żywotnych; **trzeba nam teraz odbudować ruiny, powypełniać szczerby, dostarczyć potrzebnych surowców naszemu przemysłowi, uzdrowić naszą sytuacyę monetarną.** Wszystkie te problemy są ściśle z sobą związane, lecz aby je rozwiązać najracyonalniej, **należy nam przedewszystkiem zapewnić równowagę budżetową..** Omówię zatem naprzód tę kwestyę zasadniczą, od rozwiązania której zależy stan naszej waluty, poczem zajmę się problemem ekonomicznym, który oddzielam od problemu finansowego jedynie dla nadania wyrazistości moim wywodom. Trzeba bowiem pamiętać, że tylko przez syntetyczny obraz tych dwu czynników gospodarki, przez ogarnięcie całokształtu sprawy może minister skarbu uniknąć niebezpieczeństwa tych rozwiązań cząstkowych, które zadowalają umysły niewybredne, nie dbające o dane jak najbardziej istotne i podstawowe.

„Nasze wydatki wojenne od listopada r. 1918 osiągają ogromną sumę ogólną. Wzrasta cyfra wydatków miesięcznych w miarę jak pogarsza się stan naszego kursu i deprecyonuje się moneta polska, nie mająca pokrycia w złocie. Nie mogę na razie dostarczyć bliższych wyjaśnień, wystarczy jednak gdy powiem, że **za ostatni miesiąc nasze wydatki wojenne wynosiły około czterech miliardów marek.** Nic więc dziwnego, iż **nasz budżet nadzwyczajny jest cztery razy** wyższy od budżetu zwyczajnego. Przedstawia on dług, którego nie potrafimy pokryć własnymi środkami.

„Zapewniliśmy równowagę naszego zwykłego budżetu. Podatki bezpośrednie, przyjęte przez Sejm wystarczą na zachowanie tej równowagi. Musimy jednakże przeczekać okres kilku miesięcy, konieczny dla dokonania repartycyi i pokrycia. Tylko podatki pośrednie będą mogły w krótkim czasie dostarczyć skarbowi polskiemu pożądanych dochodów.

„Podatek od zysków wojennych, przyjęty przez Sejm mimo opozycyi paskarzy, przyniesie naszym finansom dochód bardzo cenny. Nie podając nawet cyfry ogólnej mogę stwierdzić, że **w samej tylko Warszawie podatek ten da z górą pół miliarda marek, to jest 412 milionów marek od wielkich majątków, a około 100 milionów marek od innych mniejszych. Są bogacze wojenni, z których każdy będzie musiał zapłacić od 10—20 milionów marek.** Pierwszego września upłynął właśnie termin przyznany tej mało ciekawej kategoryi opodatkowanych. Wobec opornych nie zawahamy się uciec do sekwestru i przykrych a koniecznych egzekucyj fiskalnego.

„Dla uregulowania swego długu wojennego pewna liczba tych, którzy się przez wojnę wzbogacili, zmuszoną będzie zlikwidować część swego mienia; wydaje nam się rzeczą zupełnie słuszną, aby bogacze, którzy dokonywali swych mętnych operacyj wówczas, gdy żołnierze nasi cierpieli i ginęli, aby bogacze ci odpowiednio do swych słusznych zysków przyczynili się do wydatków wojennych polskiego narodu. Pod tym względem mamy za sobą wszystkie żywioły szczerze demokratyczne. Kasy skarbu są puste, a wielu obywateli posiada duże majątki. **Niedopuszczalnem jest wprost, aby fortuny prywatne mogły wzrastać, a państwo nie miało z tego żadnej korzyści.** Cały szereg aktów administracyjnych i ustaw rozpocznie tę nową erę fiskalną, w której każdy obywatel polski ponoszący ofiary pieniężne będzie musiał przejąć się zasadami solidarności społecznej. **Cyfra pół mi-**

liarda marek, którą z podatku od zysków wojennych przyniesie mniej więcej sama Warszawa, przedstawia zaledwie jedną sześćdziesiątą część naszej ogólnej emisyi banknotów, dosięgającej w przybliżeniu sumy 30 miliardów marek!

„Jak to już zaznaczyłem, nie jesteśmy w możności zrównoważenia naszego budżetu nadzwyczajnego; w każdym razie nie chcemy zwiększyć obrotu banknotów i tak już bardzo znacznego w państwie tak małem, jak Polska. Będziemy musieli uciec się do dwu środków: **przymusowej pożyczki wewnętrznej i kredytów zewnętrznych.** W imię zasady solidarności socyalnej, o której wspominałem przed chwilą, słusznem jest, abyśmy zmusili obywateli do pożyczenia państwu części ich gotówki. Listy subskrypcyjne naszej ostatniej 4-miliardowej pożyczki pozwolą nam poznać naszych dobrowolnych wierzycieli.

Pożyczka 15 miliardów marek, świeżo uchwalona przez Sejm polski, emitowaną będzie dopiero z nastaniem przyjaźniejszych warunków. Pożyczka ta zapewni subskrybentom dobrowolnym 5 proc., niedobrowolnym tylko 3 procent. Zauważyć należy, że pożyczka przymusowa dotknie tylko spekulantów, będących w ciągłej pogoni za coraz to korzystniejszymi zyskami.

„Powyższy, nieco śmiały, eksperyment finansowy nie został dotąd przeprowadzony przez inne państwa, a opinia polska zdaje się nie być jeszcze dostatecznie ku temu przygotowaną. W końcu, ażeby zrównoważyć nasz budżet nadzwyczajny, trzeba nam zaapelować do kredytu zewnętrznego: uczynimy to, eskontując nasz przyszły eksport.

„Spodziewano się ogólnie nagłego podskoczenia naszej waluty po zwycięstwach polskiej kontrofenzywy; oczekiwania zawiodły. Marka polska zaznacza stale tendencyę do zniżki. **Fluktuacye kursu bowiem zależą nietylko od faktów politycznych i militarnych, lecz od całej masy innych czynników ekonomicznych,** które nie zawsze łatwo jest rozróżnić.

„Po wzięciu Kijowa waluta nasza była bardzo słaba; można powiedzieć na to, iż giełdy eskontowały kontrofenzywę bolszewicką; lecz fakt bardziej znamienny: oto pieniądz polski zaczął się podnosić, w miarę jak sytuacya militarna stawała się coraz poważniejszą. Zjawiska te pozornie paradoksalne tłomaczą się najprościej w świecie, jeżeli dla wyjaśnienia fluktuacyi kursu zużytkuje się zasadę o popycie i podaży, tj. o różnicy między popytem na pieniądz zagraniczny a podażą monety polskiej.

Kurs pieniądza naszego spadał najbardziej, gdy przemysł polski zaczynał się odbudowywać, byliśmy bowiem zmuszeni zakupywać na zewnątrz surowce; obniży on się ponownie dla tych samych przyczyn, gdy podpisanym zostanie pokój z Rosyą sowiecką. **Dla poprawienia naszej waluty należy zmniejszyć popyt na pieniądze zagraniczne w kraju, a zwiększyć zapotrzebowanie polskiej monety za granicą.** Można zaś to uskutecznić regulując import i eksport. Zniesiemy import artykułów zbytku, uprawniając jedynie import produktów użytecznych, mianowicie artykułów pierwszej potrzeby, narzędzi i maszyn.

„W pierwszem półroczu 1920 roku eksport nasz stał dość wysoko. Eksportowaliśmy naftę, drzewo, cement, ziemniaki, metale, meble, szczecinę świńską, cukier. W lecie import nasz zmniejszył się znacznie; tak samo było z walutą. Możliwości naszego przyszłego eksportu są dość słabe. Będziemy mieli dobry zbiór buraków i ziemniaków, co pozwoli nam na eksport jednej trzeciej mniej więcej naszej produkcyi cukrowej, tj. kilkadziesiąt tysięcy ton.

Z drugiej strony jednakże zbiory pszenicy i żyta będą słabe, jeżeli nawet uda się owies i jęczmień. Bolszewicy zabrali nam znaczne ilości zboża; zniszczeń wojennych dopełniły kradzieże i rabunki.

„Lepsze natomiast są horoskopy przemysłowe. Od ubiegłej wiosny po zwrocie narzędzi zrabowanych przez Niemców, wszystkie fabryki polskie zaczęły na nowo funkcyonować. Dziś nie mamy już prawie strajkujących, kiedy w roku zeszłym dzienne zapomogi dla bezrobotnych stanowiły duży ciężar dla państwa polskiego. Robotnicy nasi pracują lepiej, zachęceni podwyższonym zarobkiem, dostosowanym do cen żywnościowych, zabezpieczeni na przyszłość przez stworzenie „kas chorych". **Przeciętna produkcya zwiększa się wydatnie.** Doświadczenia obecnej wojny, w której wszystkie stronnictwa złączyły się solidarnie dla stawienia oporu najeźdźcy, wykazały dobitnie, **iż ludność polska jest antibolszewicką.**

„Lokowanie kapitałów zagranicznych w Polsce obudziło w nas zrazu nieufność; dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że nie możemy się obejść bez kapitału z zewnątrz. Obecnie, gdy doświadczenie wykazało, iż idee bolszewickie są raz na zawsze skazane w Polsce na zagładę, cudzoziemcy nie zawahają się przed pożyczaniem nam swych kapitałów. **Eskontując nasze kontrakty eksportowe na krótką metę mamy nadzieję dostarczyć pożyczkom zewnętrznym niezbędnych gwarancyj.** W tym celu udajemy się do Paryża, aby uregulować tam między Francyą a Polską pewne bieżące kwestye handlowe, których załatwienie zostało przerwane przez wojnę. Dla obu narodów wynikną z tego nieocenione korzyści.

Ziemniaczana ofenzywa paskarzy.

Obfity sprzęt ziemniaków w Polsce. — Paskarze podbijają ceny.

Kraków, 16 września.

(4) Z kompetentnych źródeł dowiadujemy się **o nowej ofenzywie paskarzy,** w tym wypadku ziemniaczanych.

Stwierdzono, że tegoroczny sprzęt ziemniaków w całej Polsce **na ogół przedstawia się bardzo dobrze.** I tak zbiór ziemniaków w Małopolsce **jest bardzo obfity,** takiż sam w południowej części Królestwa, — **gorzej natomiast zapowiada się w b. zaborze pruskim.** Mimo to ziemianie wielkopolscy ustalili **cenę marek 70—80 za 1 cetnar metryczny,** tak, że doliczywszy fracht, ziemniaki te, sprowadzone do Małopolski, powinny kosztować maksymalnie **100 marek za 100 kg.** Prawie wszyscy ziemianie małopolscy przyjmują ceny poznańskie za podstawę do obliczeń swoich i skłonni byliby, uwzględniwszy gorsze warunki produkcyi w Małopolsce, oddać ziemniaki dla ludności w cenie **od 120—125 marek za 1 cetnar metryczny.**

Niestety, ród paskarzy nie wygasł dotąd. Oto wietrzą oni dla siebie przy tak niskich cenach zyski, podbijają ceny do niemożliwych granic, a nawet oferują **ponad 200 marek producentom.** Wobec tej ofenzywy paskarzy, niejeden słabszy w charakterze ziemianin **bije się z myślą,** czy sprzedać na potrzeby konsumentom ziemniaki po cenie uczciwej, której wysokość już raz oznaczono **czy też zgodzić się na oferowaną cenę przez paskarzy,** a tem samem powiększyć swój majątek kosztem najbiedniejszych.

Podnieść dalej musimy, że **intendantura armii bezwiednie pomaga paskarzom.** Oto płaci ceny, żądane przez rozmaitych „liferantów" wojskowych, przez co **wpływa to na podrożenie tego najbardziej potrzebnego artykułu żywności.** Wojsko bowiem to odbiorca dziesiątek tysięcy wagonów, a więc z reguły przy tak wielkiem zapotrzebowaniu **powinno być raczej regulatorem cen** i to na korzyść biednej ludności, **a nie pomostem dla robienia majątku przez pijawki paskarskie.**

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego wojsko **nie nabywa ziemniaków wprost u producentów,** czy do tego potrzebnym jest koniecznie pośrednik, który zazwyczaj **nie ma nic wspólnego z danym towarem,** nigdy go przedtem nie sprzedawał, a pośrednictwo obrał sobie za zawód jedynie w czasie wojny, która, jak wiadomo, nastręcza łatwe zarobki?

Do czego zaś prowadzi posługiwanie się pośrednikami przez wojskowość, świadczy fakt,

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Kolombina".

Komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

„Jak to można czuć się Kolombiną — w życiu?" O tem opowiada nam komedya Krzywoszewskiego, owa komedya, brana w znaczeniu nowożytnem, pod której nazwą przemycać się zwykło tyle innych kategoryj, aż do psychologicznego dramatu włącznie. Typowym utworem w tym rodzaju, bardzo zresztą zbliżonym tematem do sobotniej premiery, była grana zeszłego sezonu w „Bagateli" „Tancerka" Lengyela. Różnica między polskim a węgierskim autorem zarysowuje się w tem, że w „Tancerce" silniej grają uczucia i namiętności, a linia poprowadzona jest konsekwentniej, lubo bardziej melodramatycznie. „Kolombina" zakrojoną jest natomiast raczej na lekką modię francuską, o czem świadczy dowodnie akt drugi, będący niejako całością sam dla siebie o znamionach karkołomnej farsy, pełnej życia i pikanteryi. Lecz tuż po za nim czai się nieuchronny polski sentyment i nie dozwala na śmiech szczery i beztroski.

Stąd wypływa dla widza pewne nieporozumienie, przedewszystkiem co do przedstawicielki roli tytułowej. „Kolombiną" mianuje się Ada Calori, młoda śpiewaczka w pełni powodzenia, — w trafność tej nazwy trudno nam jednak uwierzyć. Kimże jest bowiem Colombina, jak nie uosobieniem samej radości bytu, boginką zrodzona z koronkowej piany życia lecącej na grzbiecie fal, ciemnych, stromych i chłonących. Lecz ona nic nie wie. Jeżeli zadaje rany, czerwieniejące jak młode róże, nie zastanawia się, że mogą być bolesne, bo sama ich nie zaznała. Piękno jej, uwodnie zmrużone oczy, raz tylko zdolne otworzyć się szeroko, z powagą i przestrachem, gdy stanie wobec zagrożenia własnego istnienia, które kocha, tak jak kocha miłość, będącą jego treścią. Bo prawdziwa Kolombina kocha własnie miłość, ale nie kochanka i w tem jej instynktowna mądrość, jej zwycięski wdzięk, tajemnica szczęścia, którego atmosfera otacza ją jak astralna aura. I przypuścić się godzi, że wpływ tego fluidu, bardziej niż piękność, nie temperament, sprawia, że garną się do niej jak ćmy do światła, biedni pajace, ci, którzy nie umieli dać sobie rady z sobą i z życiem, mimo, że zamiast pożądanego ciepła, spotykają grę migotliwych blasków kapryśu.

Taką to Colombiną, — przynajmniej na krakowskiej scenie — Ada Calori nie była ani przez chwilę. Była za to pyszną znudzoną lwicą, odmierzającą skąpo swe uśmiechy i łaski między pocieszne figury wiernych wielbicieli, uczepionych na łańcuszku jej bransoletki. Znakomite są te obie maryonetki, w których skreśleniu Krzywoszewski okazuje się wytrawnym znawcą sceny, jak wogóle jest mistrzem w podmalowywaniu tła dla swych pierwszoplanowych bohaterów, dzięki czemu czyny ich nie gubią się w próżni, lecz znajdują żywy i bezpośredni rezonans w otoczeniu. Te dekoracyjne figury wyskakują z tapety i z powodzeniem udają żywych ludzi, tyle właśnie, ile to jest potrzebne, aby była komedya. Takim jest podstarzały lowelas i viveur, któremu życie umiało być wdzięczne dopóki nie odwróciło się don plecami. Widzi on w Adzie puhar odmładzającego napoju, gdy ten umknięto mu z przed ust — wtedy z za komicznej maski wyjdą na chwilę ludzkie rysy, śmiesznie skrzywione cierpieniem. Bardziej groteskowym jest Zyga, muzyk-kabotyn, którego wyskoki rozigranych nerwów barwną są parodyą romantycznego gestu, jak on sam jest parodyą artysty i człowieka. Ci dwaj rywale, nieznoszący się wzajem, zawierają przymierze i instrygę przeciw wspólnemu wrogowi, przedstawiającemu się arcy-niewinnie. Jest nim dwudziestoletni studencik, Kazio, którego słabo oryentujący się wujaszek oddaje dla oszlifowania życiowego w doświadczone rączki divy. Że ta, na widok ładnego i wzruszająco niewinnego chłopaczka, uczuwa raptem nieprzeparty apetyt schrupania owocu prosto z drzewa, z niestartą barwą najczulszej wrażliwości — to historyjka zwykła i stara jak świat. Gorzej jest, że dzięki temu Kolombina sprzeniewierza się samej sobie i omal nie przestaje być interesującą. Ale to dopiero później — przedtem bowiem jesteśmy świadkami pysznych scen ze szkoły miłości, jaką przechodzi Kazio, pod umiejętnym kierunkiem aż do pomyślnego egzaminu. Tu komedya zaczyna zanosić się od śmiechu, piętrząc śliskie i ryzykowne sytuacye z najautentyczniejszej farsy, aby w trzecim akcie raptem nieoczekiwanie spoważnieć i wyszlachetnieć w sposob niepokojący.

Okazuje się bowiem, że w drgnieniu miłosnem Kolombiny jest nietylko złudzenie wyłączności bardzo kobiecej i jakiś odcień instynktu macierzyńskiego. A tymczasem Kaziowi urosły na barkach skrzydła Erosa, — na cóż zaś są skrzydła, jak nie po to, aby na nich co prędzej — ulecieć? Trzeba tylko pretekstu. I ten pretekst się zjawia. Przychodzi w postaci rezolutnej panienki, która w walce o swe prawa rozwija taki zasób przebiegłości ponad wiek, taktu i finezyi, że zwycięża świetną uwodzicielkę. Marnotrawny synek wraca do klasycznej mamy, czekającej go z przebaczeniem — i ciepłym paltotem. O dalsze jego losy możemy być spokojni. Pokieruje niemi sprytna i energiczna Zosia, która zresztą jest zupełnie pewną siebie oświadczając, — że „przygody panienek z jej sfery kończą się zawsze pomyślnie." Zapewne, o ile obdarzone są tak mądrą i trzeźwą główką, która pozwala im w osiemnastym ro-

iż intendantura krakowska i lwowska płaci w powiecie jarosławskim dzisiaj już 250—300 marek za 1 cetnar metryczny.

Dlatego wskazanem jest, aby więksi odbiorcy, jak konsumy, kooperatywy, związki robotnicze i tym podobne, absolutnie **nie spieszyły się z zakupem kartofli i nie płaciły cen, żądanych przez paskarzy, lecz wyczekały definitywnego ustalenia cen.** Osiągnąć się to da przez zamawianie tylko hurtownie, po połączeniu się konsumów w specyalne zrzeszenia dla zakupna i dokonywanie umów zbiorowych. Gdyby jednak paskarze krecią swą robotą temu przeszkadzali, to **rząd powinien przystąpić do sekwestru ziemniaków, zanim paskarze i tym razem utuczą się na nędzy milionów konsumentów.**

Z DNIA.

§. 88.

(stm) Nasze ministerya w swych rozporządzeniach miewają czasem przebłyski oszałamiającej genialności. Zwłaszcza gdy chodzi o praktyczność rozporządzeń, ministerya nasze są poprostu nieporównane. A że wszystkie przeniknięte są duchem szlachetnego nowatorstwa, rozporządzeń ich nie są w stanie powstrzymać żadne dawne przestarzałe przepisy. Przykład takiego genialnego kroku naprzód mamy świeży.

Istniał i obowiązywał w Małopolsce, dawnej Galicyi, głupi — nie waham się użyć tego ordynarnego wyrazu, — głupi paragraf 88 t. zw. „normy jurysdykcyjnej", na mocy którego każdy rachunek kupca czy przemysłowca dla swego klienta zaopatrzony był w sakramentalny dopisek: „płatny i zaskarżalny w miejscu wystawienia (Kraków, Lwów i t. d.).

Było to dla dostawcy dość dogodne, znaczyło bowiem, że jeżeli odbiorca, dajmy na to w Stanisławowie, ociągał się z płaceniem, dostawca z Krakowa przeprowadzał tę sprawę przez sąd w Krakowie. Odbiorca zaś w Stanisławowie liczył się z góry z kłopotliwością dla niego i kosztami takiej procedury i regularnie płacił rachunki. Słowem, paragraf ten normował bardzo dodatnio stosunki handlowe.

Aliści — ta jeszcze jedna oznaka małopolskiego „separatyzmu" nie podobała się jakiemuś panu w ministerstwie warszawskiem. Pan ten przypomniał sobie, że przed 10 laty, gdy on sam prowadził przedsiębiorstwo w Warszawie, tak nie było. Rosyjskie prawodawstwo takiego paragrafu nie znało, — po pierwsze dlatego, że nie przyszła mu na myśl tak daleko posunięta ochrona swoich kupców, po drugie zaś, — ponieważ żadne państwo zachodnie, nie mające zaufania do rosyjskiego sądownictwa, nie zgodziłoby się nigdy, aby jego kupcy w stosunkach z rosyjskim klientem, odpowiadali przed rosyjskimi sądami...

Przypomnienie sobie tej okoliczności zaraz poddało nasz. ministerstwu pomysł właściwy. Co ci Małopolanie mają pielęgnować swoją odrębność, posiadając taki paragraf, którego my nie mamy! Zatem krótko i węzłowato — „byt" po siemu" — ukaz: znieść paragraf 88! Bez motywowania i bez apelacyi!

Poddani, cieszcie się, że królem macie mnie...

Niema już więc głupiego paragrafu 88. To znaczy, że jeżeli ja dostarczę klientowi towaru do Brodów, a on będzie się ociągał z zapłaceniem, pojadę go skarżyć do sądu w Brodach. A jeżeli mam sprawę z odbiorcą w Pradze czeskiej, — pojadę do Pragi czeskiej, a jeżeli w Tokio, — pojadę do Tokio! Da to naszym przemysłowcom i kupcom sposobność do odbycia wielu dalekich i interesujących podróży, zarówno po kraju rodzinnym, jak po zagranicy, po całym świecie. Sposobność to niesłychanie pożądana i pożyteczna, — podróże tak kształcą ludzi...

A komu to wszystko będziemy zawdzięczali? Naszym ministrom. Niech żyją zatem nasze ministerstwa i ich praktyczne pomysły!

---

ku życia rozwinąć intuicyjnie całą grę dyplomatyczną i zadać rywalce cios w samo serce pod niewinną formą i nie wychodząc ani na chwilę z granic dobrego tonu.

Ta w rezultacie doskonale zrobiona sztuka, mimo rozminięcia się z tytułem, graną była w przeciwstawieniu do stolicy, bardzo dyskretnie, lecz o ton za poważnie. Wyjątek stanowił tu p. Guttner, który mimo niedyspozycyi, wyzyskał właściwy nerw komedyjny, a zarazem potrafił jako „Konstantynopol" zarówno „palący się" jak „ewakuowany" pozostać wiarogodnym i wzbudzić sympatyę, dzięki utrzymaniu się na ryzykownej linii dzielącej od szarży. Już p. Nowakowski jako Zyga, wziął nieco nazbyt seryo swego kabotyna, choć w scenie z nożem do papieru zdobył się na niezrównany wyraz. P. Pancewiczowa, zapewne wskutek chęci jednolitego od początku ujęcia roli, poskąpiła nam słonecznego uśmiechu, a że to umie, wiedzą wszyscy, którzy pamiętają pełną wdzięku kreacyę Cecylii w „Pannie mężatce". A szkoda! Nieco lekomyślności potrzebnem jest niekiedy w komedyi, zarówno jak w życiu. Nie można pominąć doskonale ujętej przez p. Ordyńską postaci Klimy, przyjaciółki popychadła świetnej divy, której cichy bunt wyraża się szpileczkami drobnych złośliwosci.

W końcu młoda para debiutantów na naszej scenie: p. Solarski w roli Kazia i p. Makarczykówna, jako Zosia przedstawiła się wcale obiecująco. Zosia, zagrana śmiało, choć z początku zbyt nerwowo, pojętą została inteligentnie — lecz znowu stanowczo za tragicznie. Za to Kazio był przemiłym w swej banalności „maminym synkiem", z całym nieśmiałym urokiem łudzącego się kwiatu — a szczerze paradnym w momentach głoszenia z młodzieńczym przekonaniem „postulatów wolnej woli".

Ewa Łuskina.

Ogłoszenie.

Do L. 3144/20.

Zarząd żupy solnej w Bochni oznajmia, że wobec ponownego objęcia sprzedaży soli przez Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie — wstrzymaną została bezpośrednia sprzedaż soli z tegoż Zarządu. Ubiegający się o sól winni się nadal zwracać do Puzappu Dział solny w Warszawie, ul. Długa 42. 2251

Nacz. Zarządu żupy solnej
st. radca górniczy:
Inż. Fr. Mackiewicz.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Kornela

Wschód słońca: 6'17.

Zachód słońca: 4'52

Długość dnia: 12'40.

Czwartek **16** Września

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kolombina".
Piątek: „Koncert Petriego".
Sobota: „Kolombina".
Niedziela popol.: „Kiliński".
Wieczór: „Pan poseł".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Strażnik cnoty".
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela popoł. „Pani prezesowa".
Wieczór: „Strażnik cnoty".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Chata za wsią".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota popoł.: „Obrona Częstochowy" (dla żołnierzy)
Wieczór: „Księżniczka czardasza".
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy"
Wieczór: „Chata za wsią".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „O czem dziewczęta marzą".
Piątek: „O czem dziewczęta marza".

— o —

Ulgi kredytowe dla rzemieślników.

Komisya kredytowa Obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na szesnastem posiedzeniu z dnia 2 września br. przyznała 7 rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 35.000 marek, nadto przekazała 9 spraw większych przedsiębiorstw Komisyi Głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 1,327.000 marek.

O pomoc dla dziatwy szkolnej.

W Warszawie zebranie kierowników szkół powszechnych powzięło godne naśladowania postanowienia.

Wobec niemożliwych cen podręczników szkolnych nie wprowadzać w bieżącym roku nowych książek, lecz uzupełniać wiadomości uczniów odpowiednimi wykładami i notatkami, by te w zupełności zastąpić mogły podręczniki szkolne niedostępne dla dziatwy ze względu na cenę.

W sprawie zeszytów i materyałów piśmiennych kierownicy zwrócili się do władz szkolnych o pomoc, na co otrzymano już odpowiedź, iż ministeryum handlu posiada duży zapas materyałów piśmiennych z których szkoły korzystać mogą, przez zwracanie się do ministeryum z zapotrzebowaniami, w sumie jednak najmniej na 10 tysięcy marek.

Likwidacya warszawskiego gubernatorstwa wojskowego.

Z Warszawy donoszą, że postanowioną została likwidacya warszawskiego gubernatora wojskowego.

— o —

Zakupy dla armii polskiej we Włoszech.

Z Medyolanu podają następującą wiadomość: „Avanti" donosi, że minister skarbu Grabski poczynił w Wiedniu u przedstawicieli przemysłu włoskiego wielkie zamówienia zimowe dla armii polskiej. Rząd włoski dał potrzebne zezwolenie na wywóz.

Rząd litewski protestuje przeciw rekrutacyi dla Wrangla na Litwie.

Jak donoszą dzienniki, rząd kowieński wystosował do francuskiej komisyi wojskowej w Kownie notę z żądaniem, **aby zaprzestano rekrutowania żołnierzy do armii Wrangla na ziemiach litewskich.** Rząd litewski twierdzi, że rekrutacya ta jest naruszeniem neutralności.

Konstytuanta łotewska ratyfikuje traktat rosyjsko-łotewski.

Dowiadujemy się, że Konstytuanta łot. ratyfikowała traktat rosyjsko-łotewski ogromną większością głosów.

— o —

W roku bieżącym tylko 15—20 tys. ludzi emigrowało „na Saksy".

Dyrektor urzędu emigracyjnego dr Młynarski w rozmowie z współpracownikiem „Przeglądu Wieczornego" oświadczył, że wychodźctwo zarobkowe do Prus zmniejszyło się znacznie w porównaniu z r. z., kiedy liczba wychodźców sezonowych sięgała 100 tysięcy ludzi.

W r. b. emigrowało nie więcej nad 15—20 tysięcy ludzi.

Walki w Tryeście

Biuro korespondencyjne. Medyolańskie dzienniki podają, że przy obsadzaniu wojskiem części Tryestu, objętej zamieszkami, przyszło do gwałtownych starć przy użyciu karabinów maszynowych i armat; w jednej piwnicy znaleziono 20 trupów, ofiar ostatnich dni.

—o—

Odroczenie konferencyi genewskiej.

Biuro korespondencyjne. Ag. Havasa podaje: Konferencya genewska została bez podania terminu odroczona.

— o —

Dwaj cukiernicy warszawscy przed sądem doraźnym.

Nowym epizodem w walce władz warszawskich z lichwą jest aresztowanie znanego w Warszawie właściciela cukierni ziemiańskiej p. Karola Albrechta oraz zarządzającego cukiernią pod firmą „Kawecki" p. Władysława Piątkowskiego, którego przez kilka dni policya nie mogła odnaleźć. Wreszcie jednak Piątkowski został nareszcie uwięziony i oddany pod sąd doraźny — narówni z Albrechtem — pod ciężkim zarzutem nieuczciwych manipulacyj mających na celu spekulacyjne ograniczenie wypieku pieczywa.

Oskarżenie — zarzuca pp. Albrechtowi i Piątkowskiemu obchodzenie różnych cukierni i agitowanie za zupełnem zaprzestaniem wypieku [illegible]niek.

Obaj aresztowani cukiernicy zostaną stawieni przed sąd doraźny. Grozi im zatem kara śmierci.

— o o o —

(T) **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO WE WSZYSTKICH SZKOŁACH KRAKOWSKICH.** Wczoraj we wszystkich szkołach krakowskich tak średnich jak i pospolitych rozpoczęto rok szkolny uroczystem nabożeństwem. Przytem okazało się, że w klasach 7 i 8-mej szkół średnich jest bardzo mała ilość uczniów z powodu zgłoszenia się w szeregi wojskowe uczniów tychże klas. Klasy będą według możności kompletowane i kombinowane.

(T) **POWRÓT DO OSWOBODZONYCH OBSZARÓW.** Według zarządzenia Naczelnego Dowództwa

dopuszczalne są dla powrotu władz i ludności cywilnej następujące powiaty Małopolski: Rawa ruska, Żółkiew, Lwów, Żydaczów oraz wszystkie powiaty położone na południe od Dniestru.

O POBORY NAUCZYCIELI Z KRESÓW WSCHODNICH. Sekcya Oświecenia Publicznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich zawiadamia nauczycieli szkół powszechnych, że nieotrzymane dotąd pobory reklamować mogą pocztą i odbiorą je w miejscu swego zamieszkania. Należy przesłać adres, nominacyę oraz wyszczególnienie pobranych dotąd poborów z własnoręcznym podpisem do swoich Inspektorów okręgowych. Inspektorat Okręgowy Brzeski mieści się w Toruniu ul. Bydgowska 43. Inspektorat Okręgowy Wileński w Toruniu ul. Prawa. Inspektorat Okręgowy Miński w Grudziądzu ul. Wiślana 9.

OPIEKA NAD UCZNIEM ŻOŁNIERZEM. W celu niesienia pomocy moralnej i materyalnej uczniom szkół średnich z ziemi kieleckiej zawiązało się w Kielcach przy Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyż. „Koło opieki nad uczniem żołnierzem". Zarząd koła zwraca się do uczniów szkół średnich ziemi kieleckiej będących w wojsku, aby w jak najbliższym czasie podali wiadomości o sobie pod adresem Zarządu: Kielce, Bazarowa 24.

(T) **ZBIÓRKA ODZIEŻY POSTĘPUJE W ŻYWEM TEMPIE.** Jak nam donoszą, ruch w zbiórce odzieży znacznie się ożywił. Komisaryaty zbiórki informują zbierających i oddających, że spodnie ofiarowane dla żołnierzy nie muszą być wojskowe lecz zwykłe cywilne. Nadto informuje się kupców, którzy chcą ofiarować towary a których jednak nie mają tutaj na składzie aby przedłożyli komisyom oferty na ręce p. Konopińskiego, magistrat, oddział 5 a).

OTWARCIE MIEJ. AMBULATORYUM DENTYSTYCZNEGO. Miejskie ambulatoryum dentystyczne szkolne (Miejski Urząd Zdrowia ul. Poselska 12) zostało otwarte po feryach we środę dnia 15 września br. Godziny przyjęć codziennie od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatoryum prowadzi jak w latach ubiegłych dr Ludwik Grabczak.

CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 19 bm. z programem bardzo urozmaiconym. Współudział przyrzekli znakomici baletnicy Nelli i Nadieżdina, ulubieniec krakowski Minowicz z p. Żelską oraz wyborny monologista p. Kaliciński. Atrakcyą „Czarnej kawy" stanowić będzie występ młodocianego skrzypka Felusia Lachsa, cieszącego się uznaniem kół muzycznych Krakowa. Początek o godz. 4 popołudniu.

Z TEATRU „BAGATELA". Zabawny, pełen wykwintu i pikanteryi „Strażnik cnoty" Sachy Guitryego, powtórzony będzie dzisiaj wieczorem a następnie w niedzielę. Spektakl jutrzejszy przyniesie raz jeszcze „Tajfuna" Lengyela z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w rolach głównych, a sobotni „Dobrze skrojony frak" z p. Nowackim.

WIELKA REWIA ARTYSTYCZNA W TEATRZE NOWOŚCI. W sobotę 18 września o godz. 4 popoł. odbędzie się w teatrze Nowości wielka rewia artystyczna z łaskawym udziałem artystów teatru miejskiego i Bagateli oraz całego personalu teatru Nowości. Udział biorą: pp. Ordyńska, Nowakowski, Orwid (z krakowskiego teatru miejskiego), pp. Bruczowa, Malicka, Zbucki, Kaliciński z teatru Bagatela, pp. Czernekówna, Józefowiczowa, Nadieżdina, Krajewska, Rogińska, Józefowicz, Maryański, Woliński, E. Pilarski Remin, Nelle. Ponadto wystąpią ulubieni komicy Krakowa L. Wyrwicz i Odrobiński. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety już do nabycia w magazynie Rudnickiego, Linia A—B.

ZBIÓRKA ULICZNA urządzona w niedzielę dnia 12 bm. na rzecz funduszu zapomogowego dla sierot po poległych i inwalidach woj. przy Związku Inwalidów wojennych w Krakowie przyniosła 32.500 Mkp. 1 kor. srebrną, 6 Mk. niemieckich i 1 kor. czeską. Powyższa kwota zostanie w najbliższych dniach rozdzielona między wyżej wymienione sieroty. Związek Inwalidów Wojennych składa PT. Publiczności za chętne i z uznaniem dawane datki pieniężne, serdeczne podziękowanie. Paniom, które zajmowały się gorliwie i bezinteresownie tą zbiórką, oraz prasie krakowskiej za życzliwe poparcie naszej zbiórki, składamy szczere podziękowanie.

(stm.) **O OTWARCIE OWOCARNI.** Nie wiadomo dlaczego nie zrobiono wyjątku od konieczności zamykania sklepów między god. 12 a 3 dla sklepików z wodą sodową, ciastkami, owocami itd. Jeżeli mogą być otwarte w tym czasie szynki, to mogą być otwarte i owocarnie zarazem sklepiki z wodą sodową, które można by nazwać szynkami — abstynentów. Dlaczego np. robotnik który idzie do pracy o 6 rano (sklepy zamknięte) wychodzi o 12 w południe, później o 6 wieczorem, niema mieć możności nabycia dla dzieci owoców, gdyż owocarnie w tym czasie są zamknięte? Dlaczego pozostawia się go na łup tzw. boikom i straganiarkom, którzy w godzinach zamknięcia owocarń bezczelnie łupią podwójne ceny. Jeżeli tym paskarzom wolno jednak sprzedawać przez cały dzień, wolno szynkować wódkę i piwo bez obrazy prawa — dlaczegoby nie można pozwolić na sprzedaż owoców i wody sodowej.

(m-m) **BRUD W HOTELACH KRAKOWSKICH.** W niektórych hotelach krakowskich panują pod względem czystości stosunki wprost haniebne. Pomimo 100-procentowej podwyżki cennika hotelowego zdarza się, że goście zmuszeni sami myć sobie miednicę, jeżeli nie chcą myć się w brudnych, bieliznę na pościeli i ręczniki zmienia się co kilka tygodni, a pokój sprząta się prawie wcale. Zarzuty te odnoszą się zwłaszcza do hoteli drugorzędnych, które biorąc ceny „pierwszorzędne" — traktują swych gości brudem, urągającym wszelkim wymogom hygieny.

(m-m) **MIKROSKOPIJNE PORCYE CUKRU W KAWIARNIACH.** Podawane w kawiarniach krakowskich porcye cukru, za które płaci się markę, stają się z każdym dniem więcej iluzoryczne, obecnie przysypuje się tylko lekko dno spodeczka, a w najbliższym czasie będzie się prawdopodobnie podawać spodeczek — próżny!... przy równoczesnem oczywiście podniesieniu ceny. Publiczność nasza jest przecie tak cierpliwa, że na wszystko się zgodzi.

(T) **NAGŁY ZGON NAUCZYCIELA W KOŚCIELE.** Wczoraj w kościele św. Piotra podczas nabożeństwa młodzieży szkolnej, zmarł nagle na udar serca nauczyciel szkół pospolitych Stanisław Wajda lat 58. Zmarły znany był w krakowskich sferach nauczycielskich ze swej gorliwoej pracy i prawego charakteru. Zmarły znany był także jako zdolny pisarz popularnych pieśni narodowych.

(T) **Z SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Wczoraj w tut. sądzie karnym przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Władysławowi Kałuży, Teofilowi Piechowskiemu, Franciszkowi Piechowi i Maryi Ryndoch stróżce o kradzież z włamaniem do mieszkania Frydy Schenker na szkodę 10.000 marek w styczniu br. Według wyroku zasądzono Kałużę na 5 lat więzienia, Piechowskiego na 1 rok, Piecha na 15 miesięcy a stróżkę Ryndochę za otwarcie bramy złodziejom 2 i pół roku więzienia. Męża jej uwolniono. Druga rozprawa odbyła się przeciw Maryi Kosinównie (już kilkakrotnie karanej) za kradzież na szkodę Heleny Badlinger do której zgodziła się na służbę pod fałszywym nazwiskiem. Zasądzona na 1 i pół roku więzienia. Trzecia rozprawa odbyła się przeciw Tonderze Zygmuntowi notorycznemu złodziejowi różnych przedmiotów. Zasądzono go na 6 lat więzienia. Wreszcie przed ławą przysięgłych stanął 17-letni Karol Rożek szofer. Rożek za namową niejakiej Trojanowskiej włamał się do mieszkania Stanisława Nowakowskiego, płatniczego z „Esplanady" gdyż u Nowakowskiego znajdowała się w kufrze kasetka zawierająca 84.000 K. Kradzież jednak nie udała się gdyż do mieszkania weszła p. Nowakowska a przestraszony Rożek uciekł przez okno, a zeskakując pokaleczył się ciężko na żelaznych sztachetach. Skazany ze względu na młody wiek i pierwsze przestępstwo na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Trojanowska zbiegła.

(T) **Z WOJSKOWEGO SĄDU DORAZNEGO.** Wczoraj przeprowadzono w wojskowym sądzie doraźnym piętnaście rozpraw przeciw szeregowcom o zbrodnię dezercyi. Po rozpatrzeniu jednak przez trybunał wszystkich spraw, odstąpiono je sądowi zwyczajnemu.

(T) **POŻAR SAMOCHODU NA ULICY.** Wczoraj około godziny 11 przedpoł. u wylotu ulicy Sławkowskiej i Rynku, w przejeżdżającym samochodzie wojskowym zapaliła się nagle w motorze benzyna. W jednej chwili samochód stanął w płomieniach i tylko przytomności szofera zawdzięczyć należy, że nie przyszło do eksplozyi. Ogień w krótkim czasie ugaszono.

(T) **ODDZIAŁ URZĘDU WALKI Z LICHWĄ NA TUT. DWORCU.** W dniu wczorajszym ustanowiono i zarządzono na tut. dworcu kol. oddział kontroli urzędu walki z lichwą. Oddział ten ma za zadanie kontrolowanie towarów przysyłanych i wysyłanych nadto kontrolowanie pakunków i rzeczy przejezdnych. Urząd ten mieści się na tut. dworcu obok ekspozytury dyr. policyi.

(T) **ARESZTOWANIE NIEUCZCIWEJ SŁUŻĄCEJ.** Wczoraj aresztowano Julię Dydoń z Częstochowy, za kradzież 27.000 M na szkodę p. Garusowej z Częstochowy. Dydoń zgodziła się tam do służby i wraz z niejaką Taubą Śliwką dokonała kradzieży. Śliwkę również aresztowno wczoraj w Krakowie.

—o—

ODNOWIENIE PATENTÓW NA WYNALAZKI, REJESTROWANIE ZNAKÓW TOWAROWYCH MODELI I RYSUNKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ zostało przedłużone do 10-tego stycznia 1921. Pełnomocnik urzędu patentowego p. A. Modes przyjmuje zgłoszenia w godzinach popołudniowych w biurze przy ul. Aleje Słowackiego l. 17 II. piętro, o czem uwiadamia się strony interesowane.

Ruch giełdowy.

Kraków, 16 września.

(4) Wczorajsze zebranie giełdy krakowskiej cechowało wielkie ożywienie. Wszystkie gatunki papierów przemysłowych były przedmiotem transakcyj, przyczem podnieść należy, iż mimo stosunkowej podaży, kursa wszystkich papierów poszły znacznie w górę. Największem zainteresowaniem cieszyły się papiery „Tepege", te też osiągnęły najwyższą zwyżkę, bo kurs ich podniósł się o 30 punktów, osiągając tem samem 3700. Równie znacznie podniosły się akcye Sierszy, za które płacono 1590. „Polska Nafta" od kilku dni cieszy się coraz większą pokupnością. Wczoraj płacono za nią 1285.

Z papierów lokacyjnych sprzedano jedynie 4% listy zast. Banku krajowego po 93'50—93'75.

W akcyach bankowych zastój zupełny.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 15 WRZEŚNIA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 400, żąd. 450, transakc. 420. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 265. Zieleniewski ofiar. 1525, żąd. 1625, transakc. 1550. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1550, żąd. 1650, transakc. 1590. Galic. akc. Zakłady górnicz. Siersza ofiar. 1400, żąd. 1500. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 3500, żąd. 3800, transakc. 3680—3700. Polska Nafta ofiar. 1200, żąd. 1300, transakc. 1240—1285. „Oikos" T. A. transakc. 2675.

Warszawa (tel. M.). Ruch na dzisiejszej giełdzie warszawskiej był bardzo ożywiony i obroty zatoczyły dość szeroki zakres. Papiery publiczne doszły do nieco niższych kursów, niż poprzednio, zniżka była jednakże nieznaczna. Natomiast walory dywidendowe brano po coraz wyższych kursach. Zwyżkowały wszystkie akcye, głównie jednakże metalurgiczne. Ruble na ogół nie zmieniły kursu, przyczem jednakże setki były droższe, niż inne odcinki. Waluty zagraniczne przeważnie podrożały. Słabiej i niżej tylko marki niemieckie.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 15 b. m.: Renta majowa 94'25, austryacka renta koronowa 94.., renta lutowa 94'25, węgierska renta koronowa 103, losy tureckie 2190, pryorytety kolei południowej 1348, Anglobank 880, Bankverein 830, Bodenkredit 1880, austryacki zakład kredytowy 900, Bank depozytowy 806, Laenderbank 1140, Merkury 861, Unionbank 857, Bank obrotowy 669, Zivnostenska Banka 1700, kolej północna 13350, kolej lwowsko-czerniowiecka 2140, koleje austryackie 3770, Alpiny 4130, Berg und Huetten 11300, Krupp 1690, Poldi Huette 2550, Prager Eisen 7900, Rima 3301, Skoda 2140 Zieleniewski 1700, Apollo 5900, Fanto 20400, Galicyjskie Karpaty 15830, Galicya 23020.

Kursa dewiz: Amsterdam 8000, Berlin 503'50, Bukareszt —, Zurych 4100, Chrystyania 3700, Kopenhaga 3700, Sztokholm 51'50. Marki niemieckie 491'50, Lei 515, Lewy 380, Szwajcarskie noty 4075, francuskie 1700, włoskie 1090, angielskie 850, dolary 215, Ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 242—263, Budapeszt 98—104, Praga 405—431, Marka polska 100—116, Korony czeskie 405—431, monety dynarowe 975—1055.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 11, Nowy Jork 620, Medyolan 26'50, Praga 9'15, Zagrzeb 5'25, (?), Budapeszt 2'25, Wiedeń 3'12 i pół, austryackie korony 2'50.

Dewizy z dnia 13 b. m.: Berlin 10'80, Holandya 192, Nowy Jork 624, Londyn 21'65, Paryż 40'65, Medyolan 25'30, Bruksela 43'30, Kopenhaga 85, Sztokholm 125'50, Chrystyania 85'50, Madryt 90, Buenos Aires 230, Praga 9, Belgrad 21'25. Zagrzeb 640. Budapeszt 2'30, Warszawa —, Wiedeń 2'57 i pół, austryackie korony stemplowane 2'60.

NADESŁANE.

Telegramy.

Demobilizacya armii łotewskiej.

Warszawa (Tel. M.) Naczelna komenda łotewdu na zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką.
du na awarcie pokoju z Rosyąsowiecką.

Pod jakimi warunkami zawarłby Petlura umowę z Wranglem.

Warszawa (Tel.M.) Ukraińskie Biuro prasowe donosi, że rząd Petlury zaproponował Wranglowi następujące warunki porozumienia: Uznanie niezależności Ukrainy, oddanie pułków ukraińskich w armii Wrangla pod komendę ukraińską, zaprowadzenia administracyi ukraińskiej na terytoryum ukraińskiem, Wrangel nie będzie przeprowadzał rekrutacyi na tychże terytoryach, Ukraina nie będzie się mieszała w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

Wrangel nie poniósł klęski.

Paryż (Ag. Havasa). Struve, minister spraw zagranicznych rządu południowo-rosyjskiego, dementuje wiadomość, rozszerzaną przez delegatów bolszewickich, o rzekomej klęsce armii gen. Wrangla. Wojska nie doznały żadnej klęski, przeciwnie rozbiły dwie dywizye czerwonej armii, biorąc 6 tysięcy jeńców do niewoli.

Tajemnicze określenie.

Warszawa (Tel. M.) Dzienniki bolszewickie donoszą: W prasie krymskiej wydawanej pod opieką armii generała Wrangla pojawiają się często doniesienia, że ludzi podejrzanych o komunizm wysyła się do Sowdepii. Przeciwnicy Wrangla twierdzą, że oznacza to, iż zostali oni rozstrzelani.

Przeciw ekscesom oddziałów Petlury w Galicyi wschodniej.

Warszawa. (PAT) Oddział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych Ukraińskiej Republiki ludowej w Tarnowie komunikuje: Ze względu na rozszerzanie w prasie wiadomości o ekscesach pojedynczych oddziałów armii ukraińskiej, rąda ludowa ministrów Ukraińskiej Republiki ludowej poleciła dowódcom armii dołożyć wszelkich sił, aby nie dopuścili do powtórzenia się takich wypadków, oraz sprawę niezwłocznie zbadali, a winowajców najsurowiej ukarali.

Sowiety obradują.

Warszawa. (Telef. M.) Wobec stale wzrastającego wrzenia w Rosyi, obejmującego coraz szersze sfery, **rząd sowiecki postanowił zwołać na dzień 23 września posiedzenie wszechrosyjskiego centralnego Komitetu Wykonawczego.** Posiedzenie to odbędzie się na Kremlu w Moskwie, a jego porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1. Referat przewodniczącego Rady komisarzy ludowych Lenina, oraz komisarza spraw zagranicznych Cziczerina o wewnętrznym i zewnętrznym położeniu Rosyi. 2. Referat specyalnej Komisyi Obrony Państwa. 3. Referat komisyi w sprawie aprowizacyi w nadchodzącej kampanii żywnościowej. 4. Referat komisyi w sprawie ograniczenia kompetencyi komitetów wykonawczych lokalnych. 5. Sprawy bieżące.

Nowy szef francuskiej misyi wojskowej w Polsce?

Warszawa (tel. M.). Z Paryża telegrafują: „Matin" podaje, że szef misyi wojskowej francuskiej w Polsce, generał **Henrys wyraził życzenie powrotu do Francyi.** Kierownikiem misyi francuskiej w jego miejsce **ma być zamianowany generał Niessel.**

Sprawozdanie lorda Abernona.

Londyn (tel. wł.). Prasa tutejsza ogłasza sprawozdanie Lorda Abernona, który wrócił z Polski. Lord Abernon dementuje między innemi rozpowszechnioną pogłoskę o pogromach w oswobodzonych przez nasze wojska obszarach.

Paderewski o stosunkach polsko-czeskich i konwencyi wojskowej z Francyą.

Parż (PAT) Radio. Ignacy Paderewski w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Journal" oświadczył, że zawsze wierzył w konieczność związku państw sukcesyjnych, lecz między Czechami a Polską pozostaje sprawa cieszyńska. W ciężkiej godzinie próby, kiedy pod Warszawą stały wojska czerwone, Polska była zmuszona przyjąć znane uregulowanie granic, które w sercach Polaków pozostawiło gorycz i staje na drodze ścisłego porozumienia Polski z Czechami. Przedstawiciel „Petit Parisien" dodaje, że nie uważa za niedyskrecyę, jeżeli oznajmi, iż głównym punktem polityki Paderewskiego jest doprowadzenie do skutku polsko-francuskiej konwencyi militarnej na wzór konwencyi francusko belgijskiej.

Intencye małej ententy.

Medyolan (Tel. wł.) „Secolo" donosi z Aix les Bains, że **Take Jonescu na konferencyi z Giolittim wyjaśnił, że mała ententa skierowaną jest wyłącznie przeciwko Węgrom.** Natomiast względem Włoch nie żywi żadnych wrogich zamiarów. Take Jonescu oświadczył, że udowodni to dokumentami a wreszcie zapowiedział swój przyjazd do Rzymu.

Rokowania polsko-litewskie jeszcze nie rozpoczęte.

Przyczyną wypadek automobilowy członka delegacyi polskiej.

Warszawa. (Telef. M.) Ze sfer kompetentnych informują mnie, że **rokowania polsko-litewskie w Kalwaryi dotąd się jeszcze nie rozpoczęły.** Przyczyną zwłoki jest nieobecność delegata polskiego, p. Łukaszowicza, którego wypadek samochodowy zatrzymał w Radzyminie.

Rząd kowieński dążył i dąży do wojny z Polską.

Warszawa (tel. M.). Z informacyi, udzielonej przez sfery kompetentne wynika, że **rozpoczęcie przez wojska litewskie działań wojennych przeciwko wojskom polskim dotychczas nie zostało jeszcze dostatecznie wyjaśnione ze strony litewskiej żadnym słusznym powodem.** Wypadki ostatnich dni sprawiają tem gorsze wrażenie, że **Polska w całym przebiegu swego stosunku z Litwą starała się unikać wszelkich z nią konfliktów, wyrażając przy każdej sposobności swą dobrą wolę do porozumienia z sąsiedzkiego z bratnim narodem litewskim.** Wojska polskie obejmowały ziemie wschodnie po ustępujących władzach niemieckich **na wyraźne żądanie naczelnego dowództwa mocarstw sprzymierzonych,** aby nie dopuścić wkroczenia na te obszary idących krok w krok zą wojskami niemieckiemi bolszewików. Tak rozumiejąc swoją rolę na ziemiach wschodnich, **Polacy starali się unikać wszystkiego, coby mogło jednostronnie przesądzić przyszły byt polityczny tych ziem, bez względu na to, że duża ich część, łącznie z Wilnem, pod względem etnograficznym jest niezaprzeczenie polska.**

W przeciwieństwie do stanowiska polskiego, **wychodzącego z prawa samostanowienia narodów, rząd litewski wykreślił granice przyszłego państwa litewskiego aktem jednostronnym i wystąpił wobec Polski z żądaniem uznania tych granic i pisemnego zrzeczenia się praw do całego szeregu terytoryów na korzyść Litwy i natychmiastowego oddania ich Litwie.** Na konferencyi w Helsingforsie, na której była reprezentowana także Polska, rząd litewski wystąpił **wprost z propozycyą zawarcia wspólnej konwencyi wojskowej przeciw Polsce, co wywołało niemiłe wrażenie u wszystkich delegacyj.** Okoliczność, że teraz, w chwili, gdy wojska litewskie objęły w posiadanie Wilno (to znaczy gdy wszystkie powody z oficyalnego punktu widzenia litewskiego do jakiegokolwiek nieporozumienia między Polską a Litwą zostały usunięte), rząd litewski rozpoczyna kroki agresywne przeciwko Polsce, **świadczy, że ten rząd pragnie z Polską konfliktu zbrojnego z motywów i celów, które dotąd nie są jeszcze nam wiadome.**

Rząd litewski zaprasza Anglię i Francyę na konferencyę w Kalwaryi.

Warszawa (Tel. M.) Rząd litewski zaprosił rządy angielski i francuski do wysłania delegatów swoich na konferencyę, która się odbędzie między Polską a Litwą w Kalwaryi. Jest prawdopodobne, że Anglia i Francya przyjmą tę propozycyę.

Millerand i Giolitti jednomyślni w kwestyi polskiej.

Niemcy o „łagodnych warunkach pokoju" dla sowietów. — Silne rozbieżności w sprawie rosyjskiej.

Berlin (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu: Z Aix les Bains donoszą dodatkowo, że **między Millerandem a Giolittim panuje w kwestyi polskiej zupełna zgodność. Francya skłoni Polskę, by nie stawiała Rosyi zbyt trudnych warunków.** Polska zdaje się, zgodzi się na to. (Charakterystyczne jest, że wszystkie doniesienia niemieckie podkreślają skwapliwie rzekomą intencyę Francyi w sprawie łagodnych warunków dla Rosyi). **Co do Rosyi nie uzyskano jednomyślności, ponieważ Giolitti życzy sobie nawiązania stosunków, natomiast Millerand jest temu stanowczo przeciwny.** Natomiast uzyskano porozumienie w sprawie traktatu wersalskiego, ponieważ Millerand oświadczył, że Francya bynajmniej nie jest mściwą, pragnie jedynie sprawiedliwości. Niemcy zasłużyły na surową karę za swoje okrucieństwa. Gdyby traktat wersalski zachwiał się, wówczas i traktat w Saint Germain upadnie. Na prośby Giolittiego, aby traktat wersalski był z umiarkowaniem stosowany, odpowiedział Millerand, że Niemcy ze swej strony powinny wykonać traktat wersalski z lojalnością. W kwestyi Adryatyckiej zobowiązał się Millerand wpłynąć łagodząco na Jugosławię, aby ułatwić porozumienie z Włochami. Millerand oświadczył też, że traktat handlowy włosko francuski z roku 1917, który w roku 1919 doprowadził do wzrostu eksportu włoskiego do Francyi o miliard, pozostaje nadal w mocy.

Zmiana stanowiska Anglii w sprawie gdańskiej.

Paryż. (PAT). O wynikach konferencyi w Aix les Bains piszą dzienniki z zadowoleniem, wskazując, że spotkanie obu polityków początkowo zimne, stopniowo przybrało formy przyjaźni i zaufania. „Echo de Paris" wskazuje, że harmonia francusko-angielska zakłócona w sierpniu, da się naprawić. Nowa zgoda jest na dobrej drodze. Zmiana zapatrywań na Downingstreet uwydatniła się **w sprawie gdańskiej, zamiary Reginalda Towera uległy zmianie.** Do tego Millerad przyjął zaproszenie na konferencyę londyńską, która ma się zająć zatargiem granicznym **polsko-litewskim,** z zastrzeżeniem jednak, że konferencya ograniczy się jedynie do tego tematu, i że rząd sowiecki nie będzie na nią zaproszony. Jest nadzieja, że wkrótce ostatnie tarcia w łonie ententy będą przezwyciężone.

Strajk robotników niemieckich w Gdańsku.

W RAZIE DALSZEGO STRAJKU AMUNICYĘ WYŁADUJĄ WOJSKA KOALICYJNE.

Gdańsk. (PAT). We wtorek przed południem tutejsi robotnicy portowi, zatrudnieni wyładowaniem **amunicyi dla Polski, zastrejkowali,** domagając się zamiast dotychczasowych 60 marek niemieckich dziennie 100 marek. Komisya polska, nie chcąc dopuścić do przerwania pracy, zaproponowała robotnikom 90 marek, przy równoczesnem zmniejszeniu dnia roboczego do 6 godzin. Wzamian za to pracowałaby druga partya robotników następne 6 godzin. Robotnicy gdańscy na propozycyę tę się nie zgodzili. W sprawie powyższej interweniował zastępca nieobecnego Reginalda Towera, pułkownik Strutt, który zagroził robotnikom, że jeżeli w najbliższych godzinach nie przystąpią do pracy, porzeci wyładowanie amunicyi wojskom koalicyjnym.

Angielskie przygotowania na wypadek strajku generalnego.

Londyn (Tel. wł.) W Ministerstwie spraw zagranicznych odbył się szereg konferencyj między Lloydem Georgem a przedstawicielami interesowanych ministerstw w sprawie utrzymania pracy w instytucyach użyteczności publicznej **w razie strajku generalnego.**

Agitacya strajkowa szerzy się.

Londyn (Tel. wł.) Sytuacya w przemyśle angielskim staje się coraz poważniejsza. Przewidywany jest strajk robotników przemysłu bawełnianego żądających znacznej podwyżki płacy. Również wśród funkcyonaryuszy pocztowych **szerzy się silna agitacya.**

Tekst układu francusko-węgierskiego.

Francya ekwipuje 140-tysięczną armię węgierską. — Stanie ona w razie potrzeby u boku armii polskiej. — Koncesye terytoryalne Węgier.

Wiedeń (tel. wł.). Układ francusko-węgierski zawiera między innemi następujące postanowienie: **Francya zobowiązuje się wyekwipować i zaopatrzyć armię węgierską w sile 140 tysięcy ludzi, która miałaby ewentualnie pospieszyć na pomoc Polsce, wzamian za to poprze Francya interesy węgierskie w następujących sprawach: Poprawka granicy w okręgu Koszyce-Proszburg wraz z oddaniem Węgrom linii kolejowej na północnym brzegu Dunaju, poprawka granicy rumuńsko-węgierskiej aby Węgry mogły dostać w zarząd kolej z Aradu do Wielkiego Waradyna. Francya obowiązuje się poprzeć Węgry na wypadek zaatakowania ich przez Austryę lub bolszewików.**

Habsburgowie „pracują" nad odzyskaniem tronu.

Paryż (PAT) Radio. „Tribune de Geneve" donosi, że dnia 29 sierpnia odbyła się w Lucernie dłuższa konferencya 31 osób oryentacyi monarchistycznej, różnych narodowości, przeważnie z Austryi i Niemiec południowych. Uczestniczyła także matka króla hiszpańskiego Hr. Berchtold i inni przedstawiciele dawnej monarchii austro-węgierskiej, nakłaniali b. cesarza Karola do starań o restauracyę tronu, natomiast arcyksiążę Maks odradzał.

Orgia hakatyzmu w Westfalii.

Bytom (PAT). „Polak Katowicki" donosi z Westfalii: Polacy tamtejsi narażeni są na wielkie prześladowania ze strony Niemców. W Herne w Westfalii odbył się wielki niemiecki wiec demonstracyjny, na którym uchwalono rezolucyę treści następującej: Domagamy się wypędzenia wszystkich emigrantów polskich, przybyłych po rewolucyi, szczególnie tych, którzy po wojnie odjechali do Polski i wrócili z powrotem, żądamy utworzenia kontroli nad mieniem emigrantów, odpowiadającej kontroli polskiej nad emigrantami niemieckimi, żądamy obłożenia aresztem pieniędzy w polskich bankach i instytucyach oszczędnościowych obywateli polskich, jako zastawu za zatrzymanie dóbr niemieckich w Polsce, żądamy usunięcia napisów polskich na sklepach kupców polskich, żądamy zakazu umieszczania w oknach wystawowych orzełków polskich, żądamy zakazu noszenia czapek i oznak polskich, żądamy zaprowadzenia cenzury dla gazet polskich, od rządu zaś oczekujemy zakazu zebrań polskich, a szczególnie Sokołów. Oczekujemy, że rząd wyda prawo, zakazujące Polakom urządzania pochodów i demonstracyj. Oprócz powyżej wymienionych żądań domagamy się jak najenergiczniejszego zakazu tworzenia szkół polskich. Dziennik dodaje od siebie: „Jeżeliby rząd niemiecki zastosował się do tych żądań hakatystycznych, wtedy niech Niemcy pamiętają, że w obronie naszych rodaków stanie cała Polska, a rząd polski zmuszony będzie zastosować takie same represye wobec Niemców, mieszkających w Polsce, których jest przecież znacznie więcej, aniżeli Polaków w Westfalii".

Ajenci hakatyzmu i bolszewii.

Bytom. (PAT). W ubiegłą niedzielę odbyły się na Górnym Śląsku dwa zjazdy górnośląskich niemieckich socyalistów. W Zabrzu zjechali się tak zwani socyaliści większości, którzy uchwalili walczyć wszelkimi środkami przeciw odłączeniu Śląska od Niemiec. W Gliwicach obradowała delegacya socyalistów niezależnych. Mimo niedawnych ponurych rewelacyj Dittmana o rozpaczliwych stosunkach robotników bolszewickich w Rosyi, zjazd w Gliwicach oświadczył się olbrzymią większością głosów za przystąpieniem do trzeciej międzynarodówki z siedzibą w Moskwie. Według informacyj wiarygodnych, w zjeździe w Gliwicach brali też udział delegaci sowietów rosyjskich i komuniści z zagłębia dąbrowskiego.

Kto będzie prezydentem Francyi?

Paryż. (PAT). W artykule, zajmującym się zdrowiem prezydenta Deschanela, pisze „Figaro", że możliwem jest, iż w państwie nastąpią ważne konferencye między wybitnemi osobistościami politycznemi. Będą rozważane kandydatury, które mają być przedłożone zebraniu plenarnemu, mającemu nastąpić przed kongresem wersalskim. Koła polityczne wymieniają już nazwiska. Nazwisko Milleranda zostało u wszystkich grup szczególnie życzliwie przyjęte. Gdyby prezydent ministrów pomimo próśb oświadczył się przeciwko swojej kandydaturze, wówczas wymieniane są jako możliwe kandydatury: Jonnarta, Pawła Pereta, Leona Bourgeois. „Matin" donosi, że stan Deschanela nagle się pogorszył. Nastąpiła narada lekarska. Minister spraw wewnętrznych Steeg udał się następnie do Aix les-Bains, aby poinformować Milleranda o sytuacyi.

Dymisya czeskiego gabinetu.

Praga. (PAT). O godz. 2 po południu w myśl uchwały Rady ministrów udał się minister spraw zagranicznych Benesz do prezydenta rzeczpospolitej i wręczył mu prośbę całego gabinetu o dymisyę. Dzienniki donoszą, że misya utworzenia gabinetu urzędniczego powierzoną będzie podsekretarzowi stanu w prezydyum Rady ministrów Szamalowi.

Komuniści czescy wykluczeni z partyi socyalistycznej.

Praga. (PAT). Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest obok zapowiedzianej dymisyi ministrów socyalno-demokratycznych i agrarnych, uchwała konferencyi socyalno-demokratycznej, na mocy której komuniści zostaną z partyi wykluczeni. Między socyalną demokracyą a komunistami, jak to jest powiedziane w rezolucyi, istnieją tak głębokie różnice, że zarząd partyi widzi się zmuszony do oświadczenia, że zwolennicy komunizmu nie mogą pozostać dłużej członkami partyi socyalno-demokratycznej. Dalsza uchwała zarządu partyi socyalno-demokratycznej odnosi się do odroczenia kongresu partyjnego do końca grudnia. „Venkov" sądzi, że obecnie tworzy się w Czechach automatycznie samodzielna partya komunistyczna Ponieważ z 72 posłów socyalistycznych tylko 22 podpisało manifest komunistyczny, a z tej liczby 9 zupełnie odpadło, będzie klub posłów komunistycznych liczył 15 członków. Dziennik domaga się rychłego rozpisania nowych wyborów celem wyklarowania sytuacyi.

Potworne skutki trzęsienia ziemi we Włoszech.

170.000 ludzi bez dachu.

Medyolan. (Telegram własny) Medyolańska stacya sejsmograficzna donosi, że ostatnie trzęsienie ziemi pozostawało w związku ze zjawiskami wulkanicznemi, tudzież że należy oczekiwać ponowienia się trzęsienia ziemi. Przeszło 170 tysięcy osób jest bez dachu w szpitalach we Florencyi znajduje się 700 ciężko rannych.

Dalsze zamknięcie granicy rumuńskiej.

Bukareszt. (PAT) Ag, Damian donosi: Celem zapobieżenia przemytnictwu banknotów rublowych w czasie wykupna tychże banknotów, zostało zamknięcie granicy przedłużone aż do 25 września. Przewóz towarów i przewóz osób dozwolone są tylko w Konstanzy i Temaszwarze. w innych miejscowościach tylko za specyalnem pozwoleniem.

Skazanie morderców Tiszy

Budapeszt. (PAT) Węg. Biuro Kor. donosi: Sąd wojenny ogłosił dzisiaj popołudniu wyrok w procesie przeciwko mordercom hr. Tiszy. Oskarżeni Stefan Dobo i Sztankowszky zostali skazani na śmierć przez powieszenie, Aleksander Huetter na 15 lat ciężkiego więzienia, a Eugeniusz Vago na trzy miesiące więzienia.

Reklamacya nauczycieli od służby wojskowej.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący rozkaz min stra spraw wojskowych gen.-por. Sosnkowskiego: Szeregowi nauczyciele szkół powszechnych, zawodowych i średnich, zarówno państwowych jak i prywatnych, przez państwo uznanych, niezdolni do służby frontowej (C1, C2), winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacyi, lecz przeciwnie na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy przedstawi swojej przełożonej władzy wojskowej. Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacyj.

Również wyłącznie w drodze imiennych reklamacyj będą mogli być zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych i średnich, zdolni do służby frontowej (A). Niniejszy rozkaz dotyczy zarówno ochotników jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, a nie znajdują się w szeregach frontowych.

Obligacye pożyczki państwowej.

Warszawa (PAT) Ministerstwo skarbu komunikuje. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że w początkach października br. rozpocznie się wymiana świadectw tymczasowych 5% długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 na oryginalne obligacye tej pożyczki wraz z arkuszem kuponowym, przyczem wymiana świadectw tymczasowych może się odbywać tylko w instytucyach, w których zostały nabyte świadectwa. Żądający podnieść należne procenta od tej pożyczki od 1 kwietnia do 1 października 1920 r. Po 1 października przed otrzymaniem obligacyi będą mogli to uskutecznić na mocy przedstawionego świadectwa tymczasowego, w instytucyach które świadectwo wydały. Świadectwa tymczasowo wydane przez instytucye czasowo ewakuowane, należy przedstawić do wypłaty procentów w oddziale PKP. Świadectwa od których procenta zostaną wypłacone, będą na odwrocie odpowiednio ostemplowane, wydane za nie obligacye będą miały pierwszy kupon płatny 1 kwietnia 1921.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.